

## JERZY STARNAWSKI

ur. 1922; Guzówka



|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne  |
| Słowa kluczowe          | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, kultura, życie kulturalne, rozrywka, teatr, kluby, klub Frascati, Café Klub |

### Rozrywki w przedwojennym Lublinie

[Rozrywki młodzieży dzieliły się na] dozwolone i niedozwolone. W Lublinie stałego teatru nie było, ale były występy różnych trup. [Na rogu] Kapucyńskiej, naprzeciw kościoła wizytek, była sala teatralna. Pamiętam, przyjechała Opera Lwowska, przybył Teatr Wołyński, ten z Łucka, [on] tu przyjeżdżał często. Przeżycie, które uważam za pierwsze moje zetknięcie z prawdziwie wielkim teatrem, [było wtedy], gdy Osterwa przyjechał [ze sztuką] „Powrót Przełęckiego”, to był taki debiut Jerzego Zawieyskiego, dokończenie „Przepióreczki” Żeromskiego, sztuka nieświetna, ale dobrze wypadł Osterwa. Do kina też można było chodzić, z tym że było źle widziane, jak ktoś późnym wieczorem chodził, zwłaszcza bez opieki. Poza tym była ślizgawka w zimie, jak ktoś chciał – narty; te rozrywki były. Natomiast niedozwolone były różne lokale, w których grano w bilard. Ale na przykład nasz wychowawca mówił kiedyś, bo była ta sprawa o bilard w Café Klubie, że [tam] nie wolno chodzić: „Gdyby to ode mnie zależało, to byście mieli bilard w szkole, bo to jest rozrywka, która się niczym nie różni od innych”, zwłaszcza że on kończył Chyrów i powiedział tak: „U jezuitów w Chyrowie był bilard, więc dlaczego tu by miało nie być?”. Tylko [tu ludzie] grali na pieniądze, hazardowo i dlatego [był zakaz].

[Była] restauracja, nazywała się Frascati, to był taki kabaret. Kiedyś jeden uczeń u dyrektora Kukulskiego – Kukulski uczył propedeutyki filozofii w najwyższej klasie, maturalnej – [pyta] na lekcji, czy może pójść kiedyś do Frascati, bo przyjeżdża brat, który jest w Belgii. „Nie, nie można. Tam takie rzeczy się dzieją, na które uczeń nie może patrzeć”. Ale po lekcji woła go do siebie: „Jak dawno nie widziałeś brata?”, „No, będzie już trzy lata”, „A na długo on przyjeżdża?”, „Na tydzień”, „No, to możesz go widzieć poza Frascati”, „No tak, panie dyrektorze, ale to trzeba jakoś uczcić”, „A kiedy tam chcesz być?”, „W sobotę”, „O której? I do której?”, „No, do dziesiątej”, „Więc do jedenastej możesz, rozumiesz? Ale ani minuty dłużej”. Potem przychodzi ten uczeń do Frascati, a tu Kukulski siedzi w łoży – uważał za swój obowiązek być wtedy i patrzeć, jak się sprawuje. Nazajutrz woła go do siebie taki zły: „Napiszesz na jutro

wpracowanie: «Moje nocne przygody we Frascati».

Café Klub mieścił się przy ulicy Ewangelickiej, jest taki domek parterowy. Ale za czasów okupacji niemieckiej był jakiś Café Klub gdzie indziej. Frascati mieściło się przy ulicy Szpitalnej, nie dotrwało do wojny.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2006-04-28, Łódź                               |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Wioletta Wejman                                |
| <b>Redakcja</b>                | Piotr Krotofil                                 |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |